

Sygn. akt I C 72/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2016 roku

Sąd Rejonowy w Bartoszycach, I Wydział Cywilny

w składzie: Przewodniczący: SSR Ewa Kurasz

Protokolant: sekr. sąd. Urszula Janowicz

po rozpoznaniu w dniu 22 stycznia 2016 roku w Bartoszycach

sprawy z powództwa A. K.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej(...)z siedzibą w W.

o zapłatę

I. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 9.300 (dziewięć tysięcy trzysta) złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 22 października 2013 roku do dnia zapłaty;

II. oddala powództwo w pozostałym zakresie;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 2.687 (dwa tysiące sześćset osiemdziesiąt siedem) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 1.200 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

IV. nakazuje ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Bartoszycach kwotę 470,86 (czteryście siedemdziesiąt 86/100) złotych tytułem zwrotu poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa wydatków.

Sygn. akt I C 72/14

UZASADNIENIE

Powódka A. K. wniosła o zasądzenie od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej(...) z siedzibą w W. kwoty 9.400 złotych tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 22 października 2013 roku do dnia zapłaty.

W uzasadnieniu pozwu pełnomocnik powódki wskazał, że w dniu 10 czerwca 2013 roku doszło do kolizji drogowej, w wyniku której uszkodzeniu uległ pojazd marki F. o nr rejestracyjnym (...), stanowiący własność powódki. Po wypadku auto nie kwalifikowało się do naprawy. Wynikłą szkodę likwidowano w firmie pozwanego. Pozwany w toku postępowania likwidacyjnego ustalił, iż wartość pojazdu powódki sprzed wypadku wynosiła 10.400 złotych, jednakże do chwili obecnej nie wypłacił jej żadnego odszkodowania. Zdaniem pełnomocnika powódki spowodowane to było nie uznaniem odpowiedzialności pozwanego co do zasady, gdyż powódka, będąc w szoku po wypadku, przyjęła mandat, biorąc na siebie odpowiedzialność za kolizję. Tymczasem rzeczywistym sprawcą szkody był kierowca samochodu ciężarowego, który ściął zakręt, doprowadzając tym samym do kolizji drogowej. Dochodzona kwota 9.400 złotych wynika z różnicy pomiędzy ustaloną przez pozwanego wartością pojazdu powódki sprzed szkody, a uzyskaną przez nią faktycznie kwotą 1.000 złotych ze sprzedaży wraku.

Powódka wezwała pozwanego do zapłaty odszkodowania pismem z dnia 02 października 2013 roku, lecz nie otrzymała na nie żadnej odpowiedzi (pozew k. 2-4).

Pozwany (...) Spółka Akcyjna(...) z siedzibą w W. wniosł o oddalenie powództwa.

W odpowiedzi na pozew pełnomocnik pozwanego wskazał, że pozwany kwestionuje roszczenie pozwu zarówno co do zasady, jak i wysokości. Wskazał, iż powódka po kolizji przyjęła mandat karny, co świadczy o tym, że to ona była sprawcą szkody, a nie kierowca pojazdu R., którego właścicielem był D. F. posiadający ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej u pozwanego ubezpieczyciela. Odnosząc się do wysokości roszczenia zgodził się ze stroną powodową, iż szkodę należy rozliczyć metodą tak zwanej szkody całkowitej oraz przyznał, iż wartość pojazdu powódki przed szkodą wynosiła 10.400 złotych. Podniósł natomiast, iż wartość pozostałości pojazdu wynosi co najmniej 3.600 złotych, a podana przez powódkę kwota 1.000 złotych jest rażąco zaniżona (odpowiedz na pozew k. 33-37).

Sąd ustalił, co następuje:

W dniu 10 czerwca 2013 roku w miejscowości M., gmina L., około godziny 06.50, doszło do kolizji drogowej w której uczestniczyli powódka A. K., kierująca stanowiącym jej własność samochodem osobowym F.(...), rok produkcji 2000, o numerze rejestracyjnym (...) oraz C. M., kierujący ciągnikiem siodłowym marki R., o numerze rejestracyjnym (...) wraz z naczepą marki Y., o numerze rejestracyjnym (...), stanowiącymi własność D. F. i posiadającymi ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym (...) Spółce Akcyjnej(...) z siedzibą w W..

Wraz z powódką pojazdem podróżowali jej syn P. K. oraz siostra, a z C. M. jeden pasażer płci męskiej.

Zdarzenie miało miejsce na łuku drogi, na wjeździe do miejscowości M. od strony L., gdzie obowiązuje administracyjne ograniczenie prędkości do 40 km/h. Jadący pasem po zewnętrznej łuku drogi od strony O. kierujący ciągnikiem siodłowym C. M. nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych oraz nie zastosował prawidłowej techniki jazdy i na mokrej nawierzchni przekroczył oś jezdni wjeżdżając na przeciwległy pas ruchu, czym spowodował zderzenie ukośne czołowe lewostronne z jadącą prawidłowo swoim pasem ruchu od strony L. powódką.

(dowody: z akt VII Ko 547/13 Sądu Rejonowego w Bartoszczach, VII Zamiejscowego Wydziału Karnego z siedzibą w Lidzbarku Warmińskim: oświadczenia k. 3, 4, szkic k. 5,

częściowo dokumenty z Komendy Powiatowej Policji w L. k. 64-67,

dokumenty dotyczące rejestracji pojazdu k. 84-90,

zeznania świadków P. K. k. 131v-132, P. R. k. 161-162 i Z. J. k. 163-164,

opinie biegłych k. 182-186, 223-244,

fotografie k. 110,

zeznania powódki A. K. k. 272, 117-118)

Po przyjeździe na miejsce zdarzenia funkcjonariusze Policji, jedynie na podstawie rozmowy z kierowcą ciągnika siodłowego, bez dokonywania pomiarów oraz badania biorących udział w kolizji kierujących na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, uznali powódkę za winną spowodowania zagrożenia w ruchu lądowym. Pod ich naciskiem jednego z funkcjonariuszy, gdyż drugi w tym czasie udał się na interwencję do innej kolizji, powódką, będąca w szoku po wypadku, przyjęła mandat za jego spowodowanie.

(dowody: częściowo dokumenty z Komendy Powiatowej Policji w L. k. 64-67,

z akt VII Ko 547/13 Sądu Rejonowego w Bartoszczach, VII Zamiejscowego Wydziału Karnego z siedzibą w Lidzbarku Warmińskim: mandat k. 2, notatnik i karta zdarzenia k. 10-15, informacja k. 16,

częściowo zeznania świadków D. S. k. 130-131, i O. K. k. 131v,

opinia biegłego k. 182-186,

zeznania powódki A. K. k. 272, 117-118)

Po przeanalizowaniu całej sytuacji, a także uzyskaniu relacji od innych bezpośrednich świadków kolizji: P. R. i Z. J., którzy od dłuższego czasu przed kolizją jechali bezpośrednio za ciągnikiem siodłowym i obserwowali jego nieprawidłową technikę jazdy, a po kolizji zmusili kierującego nim do zatrzymania się na miejscu zdarzenia, powódka dnia 12 czerwca 2013 roku złożyła do Sądu Rejonowego w Bartoszycach, VII Zamiejscowego Wydziału Karnego z siedzibą w Lidzbarku Warmińskim, wniosek o uchylenie mandatu. Postanowieniem z dnia 12 lipca 2013 roku, wydanym w sprawie VII Ko 547/13 Sąd Rejonowy w Bartoszycach, VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w Lidzbarku Warmińskim, utrzymał w mocy mandat karny stwierdzając, że wobec jego przyjęcia przez powódkę i zaistnienia kolizji brak jest podstaw do jego uchylenia.

(dowody: z akt VII Ko 547/13 Sądu Rejonowego w Bartoszycach, VII Zamiejscowego Wydziału Karnego z siedzibą w Lidzbarku Warmińskim: wniosek k. 1, koperta k. 6, postanowienie k. 19,

zeznania świadków P. K. k. 131v-132, P. R. k. 161-162 i Z. J. k. 163-164,

zeznania powódki A. K. k. 272, 117-118)

Jednocześnie z wysłaniem do sądu wniosku o uchylenie mandatu powódka zgłosiła szkodę pozwanemu towarzystwu ubezpieczeń.

(dowody: zgłoszenie szkody k. 16-17,

potwierdzenie przyjęcia zawiadomienia k. 18)

Na skutek kolizji w pojeździe powódki uległo uszkodzeniu szereg elementów z przodu i w lewej przedniej części pojazdu. Szacunkowy koszt naprawy pojazdu powódki wyniósłby 40.656,68 złotych brutto. Szacunkowa wartość jej pojazdu przed kolizją wynosiła 10.300 złotych brutto.

(dowody: dokumenty dotyczące rejestracji pojazdu k. 84-90,

opinia biegłego k. 223-244,

fotografie k. 110)

W dniu 14 czerwca 2013 roku powódka sprzedała uszkodzony pojazd za kwotę 1.000 złotych. Była to najlepsza cena, jaką udało się jej uzyskać na rynku lokalnym. Druga firma z B. zajmująca się skupem pojazdów w stanie uszkodzonym, nie wyraziła chęci jego kupna. Powódka otrzymała wstępną lepszą ofertę od firmy spod G., lecz musiałaby samodzielnie pokryć koszty transportu pojazdu do kupującego, a także zastrzegł on, iż ostateczną ofertę przedstawi dopiero po dostarczeniu i oględzinach pojazdu.

(dowody: umowa k. 13,

zeznania powódki A. K. k. 272, 117-118)

Decyzją z dnia 27 czerwca 2013 roku Starosta (...) wyrejestrował sprzedany przez powódkę pojazd, po dostarczeniu zaświadczenia o jego demontażu.

(dowód: decyzja k. 19)

Do dnia wniesienia pozwu pozwany (...) Spółka Akcyjna(...)z siedzibą w W.nie zadośćuczynił roszczeniom powódki, kwestionując swoją odpowiedzialności co do zasady i wysokości.

(dowody: wezwanie do zapłaty z z.p.o. k. 7-9,

z akt szkody stanowiących załącznik do akt sprawy: pismo z dnia 08 października 2013 roku)

Sąd zważył, co następuje:

Stan faktyczny w sprawie ustalono w oparciu o dowody z fotografii (k. 110) oraz dokumentów zawartych w aktach sprawy oraz w załączonych do akt sprawy aktach VII Ko 547/13 Sądu Rejonowego w Bartoszycach, VII Zamiejscowego Wydziału Karnego w Lidzbarku Warmińskim oraz aktach szkody. Dowody te są ze sobą zgodne i tworzą spójny obraz stanu faktycznego, a w trakcie postępowania nie ujawniły się okoliczności przeczące ich autentyczności.

Rozstrzygając sprawę Sąd oparł się również o dowody z zeznań świadków P. R. (tak. 161-162), Z. J. (k. 163- 164) oraz P. K. (k. 131v-132). Szczególne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy miały przy tym zeznania dwóch pierwszych wymienionych świadków. Są oni bowiem osobami bezstronnymi, a przy tym bezpośrednimi świadkami zaistniałej kolizji. Z żadnym z uczestników kolizji nie wiążą ich jakiegokolwiek więzy rodzinne lub koleżeńskie, a na miejscu wypadku znaleźli się przypadkowo. Z tych powodów ich spostrzeżenia dotyczące zarówno techniki i sposobu jazdy kierującego ciągnikiem siodłowym marki R. przed zderzeniem, jak i przebiegu samego zderzenia, miały w ocenie Sądu kluczowe znaczenie dla ustalenia odpowiedzialności pozwanego. Zeznaniami tych świadków są w pełni zgodne zeznania syna powódki P. K., który również był bezpośrednim uczestnikiem kolizji.

Natomiast zeznania świadków D. S. (k. 130-131) i O. K. (k. 131v), funkcjonariuszy Policji interweniujących na miejscu zdarzenia, Sąd przyjął za podstawę ustalonego stanu faktycznego jedynie w części. Świadkowie ci, w przeciwieństwie do świadków wskazanych wyżej, nie byli obecni na miejscu zdarzenia w chwili jego zajścia. Jak wynika z przeprowadzonego w niniejszej sprawie postępowania dowodowego, ustalili oni osobę mającą ponosić odpowiedzialności za spowodowanie kolizji w sposób błędny, po jedynie pobieżnym wysłuchaniu jednego z jej uczestników, bez zebrania relacji większej ilości świadków zdarzenia oraz bez przeprowadzania jakichkolwiek pomiarów na miejscu zdarzenia i badania uczestników kolizji na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Wobec tego ich zeznania, w zakresie w jakim były sprzeczne zeznaniami bezpośrednich świadków kolizji oraz opinią biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, nie mogły stanowić podstawy ustalenia stanu faktycznego sprawy.

Zeznaniom świadka C. M. (k. 92v-93) Sąd odmówił wiary w całości. Zeznania te są sprzeczne zarówno z zeznaniami innych świadków, którzy obserwowali kolizję, jak i z wnioskami płynącymi z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. W ocenie Sądu zeznania tego świadka są wyrazem chęci uniknięcia odpowiedzialności za spowodowanie kolizji drogowej i nie są wiarygodne.

Rozstrzygając sprawę Sąd oparł się o dowody z opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji zdarzeń drogowych L. S. (k. 182-186) oraz z zakresu techniki samochodowej i wyceny kosztów napraw P. A. (k. 223-244). W ocenie Sądu opinie te zostały sporządzone w sposób rzetelny i jasny, a płynące z nich wnioski uzasadniono wyczerpująco i logicznie. Do żadnej z tych opinii strony niniejszego postępowania nie wniosły jakichkolwiek zastrzeżeń.

Podstawę ustalonego w sprawie stanu faktycznego stanowiły też zeznania powódki A. K. (k. 272, 117-118), jako zgodne z dowodami wyjaśniającym w sposób prawidłowy przebieg zdarzenia wywołującego szkodę.

Powództwo wniesione w sprawie zasługiwało na uwzględnienie prawie w całości.

Zgodnie z art. 415 k.c. kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Zasada ta, na podstawie art. 436 § 2 k.c., znajdzie zastosowanie również w przypadku kolizji dwóch pojazdów mechanicznych poruszanych za pomocą sił przyrody do wzajemnych roszczeń osób prowadzących te pojazdy. Posiadacze tych pojazdów obowiązani są przy tym, na mocy art. 4 pkt 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2013 roku, poz. 392 ze zm.) – zwaną dalej ustawą o ubezpieczeniach obowiązkowych, zawrzeć ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów. Zgodnie z art. 9 wyżej wskazanej ustawy, umowa ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej

obejmuje odpowiedzialność cywilną podmiotu objętego obowiązkiem ubezpieczenia za szkody wyrządzone czynem niedozwolonym oraz wyniku z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, o ile nie sprzeciwia się to ustawie lub właściwości (naturze) danego rodzaju stosunków. Umowa ta obejmuje również szkody wyrządzone umyślnie lub w wyniku rażącego niedbalstwa ubezpieczającego lub osób, za które ponosi on odpowiedzialność. W myśl art. 13 ustawy zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie lub świadczenie z tytułu ubezpieczenia obowiązkowego na podstawie uznania roszczenia uprawnionego z umowy ubezpieczenia w wyniku ustaleń, zawartej z nim ugody, prawomocnego orzeczenia sądu lub w sposób określony w przepisach ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (Dz. U. z 2009 r. Nr 52, poz. 417, z późn. zm.). W obowiązkowych ubezpieczeniach odpowiedzialności cywilnej odszkodowanie wypłaca się w granicach odpowiedzialności cywilnej podmiotów objętych ubezpieczeniem, nie wyżej jednak niż do wysokości sumy gwarancyjnej ustalonej w umowie. Z kolei na podstawie art. 19 ust. 1 zd. 1 tego aktu prawnego poszkodowany w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczeń bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń. Art. 34 ust. 1. stanowi, że z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia.

W niniejszej sprawie pozwane towarzystwo ubezpieczeń nie kwestionowało swojej legitymacji biernej co do zaistniałego zdarzenia. Zaprzeczało jednak swojej odpowiedzialności zarówno co do zasady, wskazując na powódkę jako sprawcę szkody, jak i co do wysokości, podnosząc fakt zawyżenia żądnego przez nią odszkodowania.

Celem ustalenia przebiegu kolizji, a więc również osoby odpowiedzialnej za jej zaistnienie, Sąd przeprowadził w niniejszej sprawie obszernie postępowanie dowodowe, obejmujące zarówno przez przesłuchanie bezpośrednich świadków kolizji, jak i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych. Trzeba tym podkreślić, iż Sąd nie był związany ustaleniami dokonanymi przez interweniujących na miejscu kolizji funkcjonariuszy Policji, ani wystawionych przez nich mandatem karnym (art. 11 k.p.c. a contrario). Przeprowadzone przez Sąd postępowanie obejmowało szereg dowodów, których interweniujący na miejscu zdarzenia funkcjonariusze nie wzięli pod uwagę, albo takich, które nie były dla nich dostępne.

Jak już wskazano wyżej, szczególne znaczenie dla ustalenia rzeczywistego sprawcy szkody miały przy tym zeznania świadków P. R. i Z. J.. Świadczenie ci są osobami nie związanymi z żadnym z uczestników kolizji, na stałe zamieszkującymi poza województwem (...) i znaleźli się na jej miejscu jedynie przypadkiem. Podróżowali oni w charakterze kierowcy oraz pasażera busem, który jechał bezpośrednio za ciągnikiem siodłowym marki R. ostatnie kilkanaście kilometrów przed kolizją. Siłą rzeczy obserwując sposób prowadzenia poprzedzającego ich pojazdu, zauważyli oni nieprawidłowości w jego technice jazdy oraz widzieli przebieg kolizji. Świadczenie ci nie mieli żadnych wątpliwości co do tego, że sprawcą kolizji był kierujący pojazdem marki R., który przekroczył oś jezdni i wjechał na przeciwny pas ruchu. Co więcej zeznali oni, że gdyby nie ich interwencja, prawdopodobnie nie zatrzymałby się on na miejscu kolizji po zdarzeniu. Świadczenie ci zgodnie opisali, że przyczyną kolizji było „ścięcie” łuku drogi przez kierującego ciągnikiem siodłowym. Nie wskazali oni natomiast na jakiegokolwiek nieprawidłowości w kierowaniu pojazdem przez powódkę.

Zeznania tych świadków pokrywają się wnioskami wynikającymi dowodu z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Biegły ten po przeanalizowaniu akt sprawy oraz na podstawie posiadanej wiedzy specjalistycznej i doświadczenia w tym zakresie również wskazał kierującego ciągnikiem siodłowym marki R. jako sprawcę szkody. Zauważył, że już z samego opisu przebiegu kolizji przez C. M. wynika, iż nie prowadził on pojazdu w sposób prawidłowy, gdyż pokonywał zakręt ze zbyt dużą prędkością, przekraczającą prędkość administracyjnie dozwoloną w tym miejscu. Wskazał, że zakręt na którym doszło do zdarzenia, jest miejscem specyficznym, w którym siła odśrodkowa wyrzuca pojazd poruszający się ze zbyt dużą prędkością od strony miasta O., tak jak jechał pojazd marki R., na przeciwny pas ruchu. Zdaniem biegłego o spowodowaniu kolizji przez kierującego ciągnikiem siodłowym świadczą również uszkodzenia pojazdów. Gdyby to powódka spowodowała wypadek w sposób opisany przez funkcjonariuszy Policji, uszkodzony zostałby cały lewy bok jej pojazdu, a samochód zostałby odwrócony przez

koła naczepy ciągnika siodłowego. Biegły wskazał też, iż z opisu uszkodzeń obu pojazdów zobrazowanego fotografiami znajdującymi się w aktach sprawy wynika, że u kierującego ciągnikiem siodłowym nie powinno dojść do żadnych uszkodzeń ciała, chociaż sugerował on co innego.

Ocenie Sądu, w świetle tych dowodów, nie budzi wątpliwości, że sprawcą kolizji był kierujący ciągnikiem siodłowym marki R., a co za tym idzie pozwane towarzystwo ubezpieczeń ponosi odpowiedzialność za skutki zdarzenia co do zasady.

Przedmiotem sporu w niniejszej sprawie była też wysokość należnego powódce odszkodowania. Bezspornym w sprawie było przy tym to, że naprawienie szkody, z uwagi na potencjalne koszty naprawy pojazdu powódki, wielokrotnie przekraczające jego wartość sprzed szkody, ma nastąpić metodą tak zwanej „szkody całkowitej”, w której uszczerbek w majątku poszkodowanego ustala się odejmując od wartości pojazdu sprzed szkody wartość pojazdu w stanie uszkodzonym.

Celem określenia wysokości doznanej przez powódkę szkody Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego zakresu techniki samochodowej -wyceny kosztów napraw pojazdów oraz wyceny wartości pojazdów. Powołany przez Sąd biegły szacunkową wartość rynkową samochodu powódki sprzed kolizji określił na kwotę 10.300 złotych brutto, co było zasadniczo zgodne z twierdzeniami stron, które wartość tą określały na kwotę 10.400 złotych brutto. Spór stron dotyczył przede wszystkim wartości pojazdu w stanie uszkodzonym. Zdaniem strony powodowej wartość tę powinna określać wysokość ceny uzyskanej rzeczywiście przez powódkę z tytułu sprzedaży samochodu po kolizji w kwocie 1.000 złotych. Natomiast zdaniem pozwanego wartość ta została przez powódkę rażąco zaniżona i powinna być ona określona na poziomie nie niższym niż 3.600 złotych i może zostać sprecyzowana jedynie przez biegłego rzeczoznawcę. Biegły sądowy w wydanej dla potrzeb sprawy opinii wartość tę określił na kwotę 1.600 złotych brutto.

Aby określić w oparciu o którą z tych wartości należy ustalić wysokość szkody poniesionej przez powódkę, trzeba odwołać się do pojęcia szkody w polskim prawie cywilnym. Pojęcie to nie zostało zdefiniowane w kodeksie cywilnym, ani w innych przepisach prawa. Obecnie zarówno w orzecznictwie jak i w doktrynie powszechnie przyjmuje się, że szkodą jest uszczerbek w dobrach poszkodowanego, polegający na różnicy między stanem tych dóbr, powstałym wskutek zdarzenia wywołującego szkodę, a stanem, jaki by istniał, gdyby zdarzenie to nie miało miejsca (patrz przykładowo orzeczenie Sądu Najwyższego z 11 lipca 1957 roku, II CR 304/57 oraz System Prawa Prywatnego, tom VI pod redakcją A. Olejniczaka, rozdział I, § 2).

W ocenie Sądu, w okolicznościach niniejszej sprawy, pomimo odmiennych wniosków płynących z opinii biegłego, wartość szkody powódki powinna zostać określona w oparciu o rzeczywiście uzyskaną przez nią kwotę ze sprzedaży uszkodzonego pojazdu. Trzeba mieć bowiem na uwadze, że wartość pojazdu określona w opinii biegłego jest wartością szacunkową, jaką można uzyskać z dużym prawdopodobieństwem za pojazd danego rodzaju w określonym stanie. W praktyce będzie ona jedynie zbliżona do ceny jaką rzeczywiście można uzyskać ze sprzedaży konkretnego pojazdu, która będzie niższa lub wyższa niż cena szacunkowa. Szacunki biegłego siłą rzeczy nie uwzględniają bowiem specyfiki niewielkich rynków lokalnych ani ewentualnych dodatkowych kosztów jakie musi ponieść sprzedający, na przykład kosztów transportu uszkodzonego pojazdu.

Powódka wskazała, iż uzyskana przez nią cena 1.000 złotych brutto była najkorzystniejszą ceną, jaką mogła uzyskać na rynku lokalnym w B.. Oświadczyła, że przed sprzedażą samochodu, czyniła rozpoznanie co do możliwości uzyskania jak najwyższej ceny. Wynikało z niego, że na rynku (...) skupem pojazdów w stanie uszkodzonym zajmują się jedynie dwie firmy, przy czym jedna z nich nie była w ogóle zainteresowana kupnem pojazdu powódki, a druga zaoferowała uzyskaną przez nią cenę. Kwotę zbliżoną do ceny szacunkowej ustalonej przez biegłego oferowała powódce wstępnie jedynie firma z G., jednakże w tym przypadku powódka byłaby zobowiązana do samodzielnego pokrycia kosztów transportu uszkodzonego pojazdu (około 200 km), a koszty te byłyby o wiele wyższe, niż korzyści wynikające z wyższej ceny. Ponadto powódka wskazała, że oferowana cena była wstępna, a po dostarczeniu pojazdu do kupującego mogłaby jej nie uzyskać, co rodziłoby konieczność przetransportowania pojazdu z powrotem lub tańszego sprzedania go. Dlatego skorzystanie z oferty sprzedaży pojazdu za kwotę 1.000 złotych było najbardziej racjonalnym wyborem.

Z tego powodu kwota ta wyznacza rzeczywistą szkodę powódki. Jak wskazano wyżej, opinia biegłego z natury rzeczy nie uwzględnia specyfiki tak małego rynku, jakim są B., ani dodatkowych kosztów związanych ze sprzedażą pojazdu w innym miejscu, takich jak koszty jego transportu na lawecie, które to koszty niewątpliwie zwiększałyby stratę w majątku powódki. Uzyskanie jak najwyższej ceny jak najmniejszym kosztem przy sprzedaży pojazdu w 2013 roku leżało też w interesie powódki i trudno podejrzewać ją o to, aby sprzedała ona pojazd znacznie poniżej jego wartości. Pozwany natomiast nie przedłożył żadnych dowodów na okoliczność tego, aby powódka mogła rzeczywiście uzyskać za pozostałości pojazdu kwotę co najmniej 3.600 złotych lub kwotę inną od uzyskanej, przy niższych kosztach transportu. W tych okolicznościach należy uznać, że granice rzeczywiście poniesionej przez powódkę szkody (rzeczywistego uszczerbku w jej majątku) wyznacza kwota 1.000 złotych uzyskana przez nią faktycznie ze sprzedaży uszkodzonego pojazdu. Zdaniem Sądu odstępianie od tej kwoty mogłoby nastąpić jedynie w przypadku wykazania przez pozwanego, iż rzeczywiście powódka mogła uzyskać ze sprzedaży pojazdu kwotę znacznie wyższą nie ponosząc dodatkowych kosztów albo w przypadku, gdyby rozbieżność między ceną rzeczywiście uzyskaną, a ceną szacunkową wynikającą z opinii biegłego była tak duża, iż budziłaby wątpliwości co do zachowania przez poszkodowanego należytej staranności przy sprzedaży pojazdu na jak najlepszych warunkach, celem zmniejszenia szkody.

Wobec powyższego rzeczywistą szkodę w majątku powódki wyznacza różnica więc wartością pojazdu przed szkody (10.300 złotych brutto), a ceną uzyskaną przez nią ze sprzedaży pojazdu w stanie uszkodzonym (1.000 złotych brutto). Szkada ta wyniosła więc 9.300 złotych i kwotę tę zasądzono na podstawie wyżej wskazanych przepisów od pozwanego na rzecz powódki w punkcie I wyroku, a w pozostałej części co do roszczenia głównego wraz z odsetkami powództwo zostało oddalone (punkt II wyroku).

W ocenie Sądu zasadne było również roszczenie powódki w zakresie odsetek za opóźnienie co do uwzględnionej części roszczenia. Zgodnie z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie co do zasady w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. W przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego. W terminie, o którym mowa w ust. 1, zakład ubezpieczeń zawiadamia na piśmie uprawnionego o przyczynach niemożności zaspokojenia jego roszczeń w całości lub w części, jak również o przypuszczalnym terminie zajęcia ostatecznego stanowiska względem roszczeń uprawnionego, a także wypłaca bezsporną część odszkodowania.

Powódka zgłosiła pozwanemu roszczenie o naprawienie szkody 12 czerwca 2013 roku (pismo k. 18). Ubezpieczyciel obowiązany był więc wypłacić odszkodowanie w terminie do 12 lipca 2013 roku. Jak wynika z akt szkody, pismem z tego dnia poinformował on pozwaną o trwającym postępowaniu likwidacyjnym, jednak po tym dniu nie podjął już żadnych czynności w sprawie, a nawet do października 2013 roku nie wysłał do powódki pisma informującego o odmowie uwzględnienia jej roszczeń. W tych okolicznościach, skoro po dniu 12 lipca 2013 roku pozwany nie podjął żadnych czynności wyjaśniających, winien był wypłacić odszkodowanie w ustawowym terminie 30 dni. Niewątpliwie w dniu 22 października 2013 roku roszczenie powódki było już więc wymagalne, a pozwany pozostawał w zwłoce z jego spełnieniem. Na podstawie art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych w zw. art. 481 § 1 i 2 k.c., o odsetkach orzeczono więc jak w punkcie I wyroku, zgodnie z żądaniem pozwu.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c., zgodnie z którym sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania. W niniejszej sprawie powódka domagała się zasądzenia kwoty 9.400 złotych, roszczenie zostało więc uwzględnione w 99%. Na koszty zasądzone na rzecz powódki składają się: opłata od pozwu – 470 złotych, koszty zastępstwa procesowego – 1.200 złotych, opłata skarbową od pełnomocnictwa – 17 złotych oraz zaliczka na poczet dowodu z opinii biegłych – 1.000 złotych.

W myśl art. 113 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2010 roku, Nr 90, poz. 594 ze zm.) kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić lub których nie miał obowiązku uiścić kurator albo prokurator, sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąży przeciwnika, jeżeli istnieją do tego podstawy, przy odpowiednim zastosowaniu zasad obowiązujących przy zwrocie kosztów procesu. Natomiast koszty nieobciążające przeciwnika sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji nakazuje ściągnąć z roszczenia zasądzonego na rzecz strony, której czynność spowodowała ich powstanie.

W niniejszej sprawie Skarb Państwa poniósł tymczasowo koszty postępowania – wynagrodzenia biegłego w kwocie 470,86 złotych. Przy odpowiednim zastosowaniu art. 100 zd. 2 k.p.c., koszty te winien ponieść pozwany. Dlatego Sąd, na podstawie art. 113 ust. 1 i 2 wyżej wskazanej ustawy w zw. z art. 100 zd. 2 k.p.c., w punkcie IV wyroku nakazał ściągnięcie na rzecz Skarbu Państwa od pozwanego tej kwoty.